

Dekada Lutra



Czas mówienia

„Do chrześcijańskiej szlachty niemieckiego narodu o ulepszeniu chrześcijańskiego stanu”

Tytuł kolejnego pochylenia się nad Lutrem, a właściwie nad jego przemyśleniami i pismami, zaczerpnięty jest z pierwszego zdania pisma z 1520 roku, zatytułowanego „Do chrześcijańskiej szlachty niemieckiego narodu o ulepszeniu chrześcijańskiego stanu”, w którym powołuje się na słowa z Księgi kaznodziej: *„Jest czas milczenia i czas mówienia”* (Ka 3,7).

Po wystąpieniu ks. Marcina Lutra przeciw sprzedaży papieskich odpustów (95 tez) oraz konwencie niemieckich augustianów w Heidelbergu, gdzie Luter przedstawił w tzw. tezach heidelberskich swoją wizję odnowy teologii, która powinna być teologią biblijną, teologią Boga objawionego w Chrystusie i ukrywającego się za krzyżem ukrzyżowanego Chrystusa, Lutrowi upływał czas na przygotowywaniu wykładów z biblistyki i wykładaniu Pisma Świętego na wszechnicy wittenberskiej i głoszeniu kazań, w których poruszał ważne tematy teologiczne. Ale entuzjastyczne przyjęcie zarówno 95 tez na temat odpustów, jak i tzw. tez heidelberskich przez augustianów skłoniły Lutra do poruszenia publicznie pewnych kwestii, dotyczących funkcjonowania Kościoła, spraw wiary i życia chrześcijańskiego. Luter w tym czasie pisał

dużo, a drukarze, każde nawet ulotne pismo braли na warsztat drukarski. Drukowano i kupowano wszystko, co napisał i autoryzował Luter.

Pisma Lutra rozchodziły się po całej Europie. Czytano je nie tylko w Niemczech, ale także we Francji, Holandii, Anglii, Hiszpanii, w Czechach i w Polsce. Pisane były językiem jasnym i klarownym, chociaż niektóre zdania Wittenberczyka były długie, pełne wtrąceń i zaskakujących porównań. Luter, jak nikt wtedy, doskonale opanował warsztat pisarski.

Luter, uzbrojony w moc słowa, poprzez kazania, krótkie lub dłuższe traktaty burzył mury papieństwa. W 1520 roku spod pióra Lutra wyszły trzy bardzo ważne pisma, które są świadectwem, jak bardzo Luter zaangażował się w reformę Kościoła, której właściwie dotąd nie udało się przeprowadzić w Kościele pod przewodnictwem Rzymu. Są to: „Do chrześcijańskiej szlachty niemieckiego narodu o ulepszeniu chrześcijańskiego stanu”, „O niewoli babilońskiej Kościoła” oraz „O wolności chrześcijańskiej”.

„Do chrześcijańskiej szlachty niemieckiego narodu o ulepszeniu chrześcijańskiego stanu”

Tak zatytułowane pismo z 1520 roku ks. Marcin Luter zadedykował swojemu przyjacielowi, Mikołajowi z Amsdorfu, proboszczowi katedralnemu w Wittenberdze. Pismo zaś skierowane jest do cesarza Karola V i szlachty narodu niemieckiego. Cel napisania tego pisma jest jasny. Chodziło Lutrowi o naprawę chrześcijaństwa w Niemczech, bowiem dotąd nic nie udało się zrobić w tej sprawie, mimo podejmowania kilku prób, które jednak zawsze udaremniano.

Ton dedykacji jest pełen uniżoności i szacunku wobec osób, do których pismo jest skierowane. Taki styl pisania został wypracowany przez średniowiecznych mnichów. Ale jest w całym piśmie nowy duch. Obok pokory występuje w nim niezwykły żar, duch przekonania, że wszystko, co jego autor z serca przelewa na papier, jest prawdą, programem, który należy wdrożyć w życie, aby podnieść z upadku chrześcijaństwo i zgotować Niemcom lepszą, świetniejszą przyszłość.

Luter w „Do chrześcijańskiej szlachty niemieckiego narodu o ulepszeniu chrześcijańskiego stanu” nie pomija prawie niczego, co emocjonowało ludzi lub ich oburzało w Niemczech. Po obszernym wstępie przechodzi do ataku na potrójne mury, które wokół siebie wzniosło papieństwo. Ma przed

Dekada Lutra

oczami biblijną historię, mówiącą o upadku murów Jerycha za czasów Jozuego (Joz 6,1nn). Prosi więc Luter Pana Boga, aby dał mu jeden z puźonów, przy pomocy którego obali „papieskie mury z papieru i słomy”. Luter jak zawsze, tak i tym razem jest konkretny i wyjaśnia, czym są owe trzy mury, które wzniesli ludzie z otoczenia papieża: „Rzymianie z wielką zręcznością postawili trzy mury naokoło siebie i tym sposobem chronili się do-tychczas tak, że ich nikt nie mógł reformować, na skutek czego całe chrześcijaństwo okrutnie upadło. Po pierwsze: Gdy się ich rąbnęło świecką władzą, wtedy twierdzili i powiedzieli, że świecka władza nie ma nad nimi prawa, lecz odwrotnie: duchowna stoi ponad świecką. Po drugie: Chciano ich osądzić na podstawie Pisma św., przeciwstawiając, że nikt nie ma prawa wykładać Pisma Świętego jak tylko papież. Po trzecie: Jeżeli im się grozi soborem, wtedy się wykręcają, iż nikt nie może zwoływać soboru, jak tylko papież. W ten sposób skradli nam skrycie trzy różgi, by mogli uniknąć kary i usadowili się w bezpiecznym obwarowaniu tych trzech murów, by uprawiać łobuzerstwo i złość, które też obecnie oglądamy”

Pierwszy mur to wymyślona przez papieństwo różnica pomiędzy stanem duchownym a świeckim. Luter pisał: „Wynaleziono, że papież, biskupi i lud klasztorny nazywani bywają stanem duchownym, książęta, panowie, rzemieślnicy i chłopcy stanem świeckim, co jest wielkim kłamstwem i obłudą... Wszyscy chrześcijanie są na prawdę stanu duchownego i nie istnieją między nimi żadne różnice, jak tylko przez urząd, jak mówi Paweł (1 Kor 12,12) itd., żeśmy wszyscy jednym ciałem, każdy jednak członek ma swą własną czynność, którą służy drugiemu. Wszystko to stąd się wywodzi, że mamy jeden chrzest, jedną ewangelię i wiarę jedną i równymi jesteśmy chrześcijanami. Bowiem chrzest, ewangelia i wiara, one jedynie określają stan duchowny i chrześcijański lud... Jesteśmy wszyscy razem poświęceni przez chrzest na kapłanów, jak św. Piotr (1 P 2,9) mówi: **„Wy jesteście królewskim kapłaństwem i kapłańskim królestwem”** i Objawienie św. Jana 5,10: **„Uczyniłeś nas przez twoją krew królami i kapłanami”**. ...Gdyby gromadka pobożnych chrześcijańskich laików, wzięta do niewoli, uprowadzona została na pustkowie, a oni nie mieliby wśród siebie wyświęconego kapłana czy biskupa i zgodnie wybraliby jednego spośród siebie bez względu na jego stan małżeński i powierzyliby mu

urząd, by chrzcić, odprawiać mszę, udzielać absencji i kazać, to byłby to faktycznie kapłan, jak gdyby go wyświęcili wszyscy biskupi i papież. Stąd też pochodzi, że w koniecznym wypadku każdy może chrzcić i udzielać absencji, co nie byłoby możliwe, gdybyśmy nie byli wszyscy kapłanami. Tę wielką łaskę i pełnomocnictwo chrztu i chrześcijańskiego stanu zniszczyli nam zgoła i obcym uczynili przez prawo duchowne”

Dla Lutra było oczywiste, że między duchownymi i świeckimi nie istnieje żadna różnica. Wszyscy na skutek otrzymanego chrztu są stanu duchownego, prawdziwymi kapłanami i biskupami, różnią się tylko wykonywanym powołaniem. Wszyscy są jednym ciałem jednej głowy, Jezusa Chrystusa. Chrystus nie posiada dwu, czy dwojakich rodzajów ciała, jednego świeckiego i jednego duchownego. Jedna jest głowa i jedno ciało. Szewc, kowal, chłop – każdy ma zawód i zajęcie, a wszyscy są w równej mierze poświęconymi kapłanami i biskupami. Ale kapłani i biskupi mają także swój urząd, a mianowicie urząd głoszenia słowa Bożego i administrowania sakramentami. Pierwsi nie są gorsi od drugich. Każdy powinien swoim urzędem i swą czynnością być innym pożytecznym i do służby gotowym, by w ten sposób różne czynności we wspólnocie ciała Chrystusowego się wspierały i wzmacniały, podobnie jak wszystkie członki ciała służą sobie wzajemnie.

Luter idzie w swoich rozważaniach jeszcze dalej i ze słów apostoła Pawła: „Każdy człowiek niech się poddaje władzom zwierzchnim; bo nie ma władzy, jak tylko od Boga, a te, które są, przez Boga są ustanowione” (Rz 13,1), wywodzi zasadę, że papież, biskupi i duchowni powinni być poddani władzy świeckiej. Ponieważ świecka władza przez Boga jest ustanowiona, by złych karać a pobożnych bronić, należy jej urząd swobodnie i bez przeszkody pozostawić do wykonywania, nie szczczędając niko- go, czy to papieża, biskupów, kapłanów, mnichów, zakonnic, czy też kogokolwiek innego. Ale papież wznosił wokół siebie papierowy mur, aby bronić przywilejów, które nie pochodzą od Boga. Mur ten musi upaść, jeśli powieje nań duch słowa Bożego. Słowa św. Piotra: **„Wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości”** (1 P 2,9) dotyczą wszystkich członków Chrystusowego Kościoła.

Dekada Lutra

Drugi mur – według Lutra jest jeszcze luźniejszy i słabszy. Mając na myśli papieży i biskupów, pisze, że „chcą sami być mistrzami Pisma, aczkolwiek przez całe życie w nim się nie ucą. Przywłaszczają sobie sami zwierzchność i tumanią nas bezczelnymi słowami, że papież nie może się mylić w wierze, czy jest zły lub uczciwy. Na poparcie tego nie mogą okazać nawet jednej litery... Gdyby to było prawdą, do czego wtedy Pismo Święte byłoby potrzebne lub pożyteczne? Spalmy je i zadowolmy się nieuczonymi panami w Rzymie”. Prawdą to jednak nie jest, bowiem wielu papieży w Rzymie było niewierzących i postępujących nie według słowa Bożego. Jakże jako niewierzący mogą rozstrzygać, co jest prawdą, a co nie, co należy czynić, a czego zaniechać. Co prawda Chrystus powiedział do Piotra: „Prosiłem dla ciebie, by wiara twoja nie ustawała” (Łk 22,32), to jednak nie mogą się one odnosić do papieża, lecz tylko do Piotra. Ponadto Chrystus modlił się nie tylko za Piotra, lecz także za wszystkich apostołów i chrześcijan: „Ojczy, proszę za tych, których mi dałeś, a nie tylko za tych, lecz za wszystkich, którzy przez ich Słowo we mnie wierzą” (J 17,9.20).

Argumenty Lutra przeciwko roszczeniom papieży są ostre. Przypomina, że oślica Bileama była rozsądniejsza, aniżeli sam prorok (4 Mż 22,28). Jeżeli – pisze Luter – Bóg przemówił przez oślicę przeciw prorokowi, dlaczego nie mógłby On mówić przez porządnego człowieka przeciw papieżowi? Także św. Paweł karcie Piotra jako błędzącego (Ga 2,11). Dlatego jest powinnością każdego chrześcijanina ująć się za wiarą... a wszystkie błędy potępiać”, tym bardziej, że wszyscy chrześcijanie mają równe prawa. Drugi papierowy mur więc upada.

Obalwszy dwa mury postawione przez papieża, Luter z entuzjazmem przystępuje do obalenia trzeciego i pisze: „Trzeci mur upada sam od siebie, gdy dwa pierwsze upadły. Bowiemy jeżeli papież postępuje wbrew Pismu, jesteśmy obowiązani stanąć w obronie Pisma i skarcić go według słowa Chrystusa: Mt 18,15: **„A jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź, upomnij go sam na sam: jeśliby zaś nie usłuchał, przybierz sobie jeszcze jednego albo dwóch. A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz zbiorowi. A jeśliby zboru nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin”**.

Za trzecim murem ukrywa się papież i jego zwolennicy, którzy głoszą, że jedynie papież może zwołać powszechny sobór. Według Lutra taki pogląd upada, bowiem „sobór apostołowski zwołał nie

św. Piotr, lecz wszyscy apostołowie i starsi. Gdyby to uczynił sam św. Piotr, nie byłby to sobór chrześcijański, lecz kacerskie conciliabulum (mały, nieprawowierny synod lub sobór [nazwa pogardliwa] – wyjaśnienie autora artykułu). Także najślawniejszego soboru w Nicei nie zwołał ani też nie zatwierdził biskup rzymski, lecz cesarz Konstantyn i po nim robiło to samo wielu innych cesarzy, a jednak były to sobory najwięcej chrześcijańskie”. W konsekwencji Luter podsumowuje dotychczas swoje wywody następująco: „Tak tedy – mam nadzieję – winien fałszywy, kłamliwy stracił, którym rzymianie nasze sumienia przez długi czas czynili lęklivymi i bojaźliwymi, leżeć na ziemi podeptany. Są oni z nami wszystkimi w równej mierze podlegli mieczowi i nie mają żadnego pełnomocnictwa wykładać Pismo samą mocą i bez wiedzy. Nie mają też oni mocy przeszkodzić soborowi lub go według swego upodobania ograbić, zobowiązać i pozbawić go swobody”.

Luter nie przestaje na zburzeniu papieskich murów. Wprawdzie nie domaga się zniesienia urzędu papieża, lecz domaga się jego zreformowania. Papież, zdaniem Lutra, może pozostać. Powinien jednak zrezygnować z wyniesienia tiary ponad wszystkie inne korony. Powinien zająć się modlitwą i duszpasterstwem. Do skromnych rozmiarów powinien być ograniczony okazały dwór papieski w Rzymie, a przede wszystkim cały nieprzeliczony „motłoch i tłum” funkcjonariuszy, urzędników, inkasentów pieniędzy i jurystów. Zakończyć należy z uprawianiem nierządu, różnego rodzaju łotrostwa, organizowaniem hucznych parad, „wobec których niczym jest jarmark w Antwerpii czy Wenecji”. Zreformowania – według Lutra – wymaga także przekupne kardynalskie kolegium. Nie można też – według Lutra – Rzymowi pozostawić wyłącznej decyzji w sprawie zatwierdzania biskupów, reformowania klasztorów i sądownictwa kościelnego.

W swoich propozycjach Luter idzie jeszcze dalej i proponuje, co powinien postanowić przysły sobór, którego zwołania się domagano, bowiem sądzono, że tylko on może przeprowadzić reformy w całym Kościele. Przede wszystkim należy znieść nie kończące się płatności na rzecz Rzymu. W Rzymie ciągle wymyśla się nowe sposoby ściągania pieniędzy, celem których jest ograbianie Niemców. Kupczy się głównie urzędami, bowiem ten proceder wzbogaca kasę papieską. W związku z tym

Dekada Lutra

Luter wspomina także potężnych Fuggerów, bankierów z Augsburga, którzy mieli znaczny udział w tym haniebnym handlu. Wzbogacili się nadmiernie w bardzo krótkim czasie, dlatego należy nałożyć im „uzdę”, a więc nie pozwolić na niekontrolowane wzbogacanie się kosztem Niemców. Zamiast wysyłać pieniądze do Rzymu, powinno się objąć opieką ubogich i wyeliminować plagę żebractwa.

Dalej Luter gwałtownie występuje przeciw celibatowi kapłanów, bowiem kapłani i tak mają nałożnice i liczne potomstwo. Kobiety nazywane są kleszami dziewczkami, potomstwo kleszami bękartami. Kapłani powinni mieć prawowite małżonki, aby dbały o dom i dobre obyczaje. Znieść należy opłaty za udzielanie dyspensy od celibatu.

Zniknąć powinny klątwy i interdykty. Należy zmniejszyć ilość świątecznych dni, w czasie których króluje jarmarczna pobożność. Ograniczyć należy ilość miejsc pielgrzymowania i zaprzestać ogłaszanie wciąż nowych świętych. Praktyki te – zdaniem Lutra – mnożą liczbę szynków i rozpustę. Tak przynajmniej było za czasów Lutra.

Luter pisze także, że najwyższy czas położyć kres walce Kościoła przeciw Czechom. Rozwiązanie kwestii czeskiej przy poszanowaniu prawdy i w duchu miłości, nie należy powierzać kardynałom, lecz władzy świeckiej. Czechom można pozostawić komunie pod dwoma postaciami, która nie jest czymś niechrześcijańskim ani heretyckim. Powinno się doprowadzić do pojednania Kościoła z Czechami.

Luter w swojej rozprawie pyta także: Kto dał papieżowi prawo do wkraczania w życie Niemiec we wszystkich dziedzinach, prawo do żądania posłuszeństwa także w sprawach świeckich? Pytanie Wittenberczyka jest uzasadnione, bowiem w średniowieczu uwierzono legendzie o nadaniu Rzeszy cesarzowi przez papieża. Stworzono mit o donacji cesarza Konstantyna na rzecz papieża. Cesarz, ogłosiwszy chrześcijaństwo religią państwową, miał przekazać cały zachód Europy papieżowi, sam zaś zarezerwował dla siebie Wschód ze stolicą w Konstantynopolu. Legenda oparta została na podstawie sfałszowanego dokumentu, noszącego podpis Konstantyna. Zaufano dokumentowi, uzasadniającemu roszczenie papieża do politycznej supremacji nad cesarzem niemieckim. Tymczasem dokument był fałszerstwem z VIII wieku. Papież Stefan II przedstawił go frankońskiemu królowi, Pepinowi Małemu, który nie umiał czytać ani pisać.

Dopiero w wieku XVI zaczęto powątpiewać w autentyczność owego dokumentu. Wiarygodność konstantyńskiej donacji poddał krytyce najpierw Mikołaj z Kuzy, a następnie w kręgu humanistów skupionych wokół papieża Mikołaja V, łacinnik i sekretarz papieski Lorenzo Valla. Napisał on rozprawę, w której stanowczo wykazał, że tzw. konstantyńska donacja jest fałszerstwem. Papież Mikołaj V nie miał zastrzeżeń do rozprawy swojego sekretarza, w której bezspornie udowodnił fałszerstwo z czasów papieża Stefana II, ale późniejsi papieże starali się nie dopuścić do upublicznienia pracy papieskiego sekretarza.

W Niemczech długo nic o niej nie wiedziano. Wiedzieli o niej tylko wtajemniczeni. Dopiero niemiecki humanista Ulryk von Hutten, otrzymawszy rękopis rozprawy L. Valli, opublikował go wraz z zuchwałą dedykacją dla Leona X, aktualnie zasiadającego wtedy na Stolicy Apostolskiej w Rzymie. Publikacja dokonana przez Huttena dotarła do Lutra, gdy zaczynał pisać rozprawę „Do chrześcijańskiej szlachty niemieckiego narodu o ulepszeniu chrześcijańskiego stanu”.

Łatwość, z jaką Luter „zburzył potrójne mury” papieżstwa, potwierdzała od pewnego czasu krążące w Niemczech zdanie o owych murach, że są jedynie z „papieru i słomy”. Apel zawarty w dziele Lutra „Do chrześcijańskiej szlachty niemieckiego narodu o ulepszeniu chrześcijańskiego stanu”, skierowany do Niemców, którzy tak długo „pozwolali robić z siebie błaznów i małpy”, poskutkowało. W ciągu kilku tygodni rozchwytano cztery tysiące egzemplarzy rozprawy, a przedruki ukazały się natychmiast.

Rozprawa Lutra oddziaływała tylko jako manifest polityczny, a nie jako ważne dzieło teologiczne. Naiwne było w rozprawie zaufanie Lutra do książąt świeckich oraz nadzieja, którą pokładał w młodym cesarzu, Karolu V. Wrażenie sprawiały zawarte w rozprawie wezwania: „Śmiało naprzód!”, „Odważnie do dzieła!” Zapowiadały kolejne wystąpienia. Po rozprawie „Do chrześcijańskiej szlachty niemieckiego narodu o ulepszeniu chrześcijańskiego stanu” Luter zabrał się do napisania następnej rozprawy, której ton był inny, a ostre skierowane w innym kierunku. Tymczasem w Niemczech zapanowało poruszenie, uwalniające od dawna żywione nadzieje.

ks. Manfred Ugloz